GONIEC KRAKOWSKI

Cena egzemplarza 20 hal.

PRENUMERATA W KRAKOWIE:
miesięcznie . . . 4 Kor. 50 hal.
kwartalnie . . . 13 „ 50 „
Za odnoszenie do domu 1 Kor. miesięcznie.

NA PROWINCYI:
miesięcznie . . . 5 Kor. 50 hal.
kwartalnie . . . 16 „ 50 „

OGŁOSZENIA:
Za wiersz petitowy jednołamowy 40 h.
Nadesłane . . . . 1 Kor. 50 h.
Po kronice . . . . . 3 „ —
Drobne ogłoszenia 12 hal. od słowa.
Rękopisów redakcya nie zwraca.

wychodzi codziennie nie wyłączając niedziel i świąt.
Redakcya i administracya: Kraków, **ulica Dunajewskiego 7.** — Telefon **Nr. 2502.** — Biuro miastowe administracyi: **ulica Karmelicka Nr. 16.**

Ro I. Kraków, środa 4. września 1918. Nr. 64.

Ponowne storpedowanie okrętu hiszpańskiego.

Paryż (B. K.). Dzienniki donoszą z Madrytu, że premier Dato potwierdził, iż **hiszpański okręt 'Alexri Mendi (względnie Arismendi), który wiózł węgle do Hiszpanii, został w pobliżu wybrzeża irlandzkiego storpedowany.**

Hiszpania zasięga informacyi o zatopieniu „Caranzy".

Madryt (Havas. Nota półurzędowa, ogłoszona po zakończeniu się posiedzenia rady ministeryalnej, oświadcza, że **minister spraw zagran. zażądał z Cardifu wyczerpujących informacyi o zatopieniu okrętu Caranza,** aby rząd mógł powziąć odpowiednie uchwały.

Telegraficzne zażalenie do Niemiec.

Madryt (Havas). Po zakończeniu się posiedzenia rady ministrów, premier Dato wydał półurzędową notę, w której powiedziano, że poza **wysłaniem telegraficznego zażalenia do Niemiec** uchwalono także przekształcenie komisaryatu do spraw środków żywności w ministerstwie.

Konferencya ambasadora niemieckiego z premierem Dato.

Paryż (B. K.). Jak dzienniki z San Sebastian donoszą, **niemiecki ambasador, ks. Ratibor, miał dłuższą rozmowę z prez. ministrów i prez. Izby deputowanych, Villa Nueva.**

Porozumienie Hiszpanii z Ameryką.

Paryż (B. K.). „Temps" donosi za dziennikiem „El Mundo", że **rokowania o hiszpańsko-amerykańską umowę handlową doprowadziły do porozumienia.**

Podpalenie wielkiego składu amunicyi w Odessie.

Odessa. (B. K.). Wczoraj po południu o godz. 3 min. 30 nastąpił **wybuch rozległego byłego rosyjsko-rumuńskiego składu amunicyi,** położonego w jednej z gmin podmiejskich. **Eksplozye trwały aż do północy. Trzy magazyny pyroksyliny, położone w środku całego kompleksu, szczęśliwym przypadkiem ocalały. Ich eksplozye stałaby się fatalną dla całego miasta. Liczba ofiar jest ograniczona. Wszystkie prace ratunkowe przeprowadziło wojsko austro-węgierskie.** Zgliszcza tlą się jeszcze. **Spaliła się wielka fabryka sukna, Brodzkiego. W całem mieście wyleciały szyby. Szkoda wynosi miliony. Magazyny miały być bezpośrednio wydane komendom: ukraińskiej i austro-węgierskiej.**

Przyczyna wybuchu nie jest jeszcze znana. Przypuszczają, że **ogień został podłożony.**

Orędzie Wilsona o celu wojny.

Waszyngton. (B. K.). Z okazyi kongresu robotniczego wydał prezydent Wilson orędzie, w którem przedewszystkiem wskazuje na nadzwyczajne znaczenie tegorocznego kongresu robotniczego, poczem zajmuje się kwestyą, **jaki cel ma wojna** i dlaczego jest się zapisanym na listę.

Dalej wywodzi Wilson w orędziu:

Z początku zdawała się wojna tylko walką obronną przeciw napadowi niemieckiemu na Belgię i pogwałceniu Francyi przez wtargnięcie na jej obszar. **Niemcy ponownie chwyciły za broń, aby podobnie jak w r. 1870 i 1866 urzeczywistnić swoje chciwe zamiary.** Jednakże jest jasnem, że

IDZIE O WIELE WIĘCEJ NIŻ O WOJNĘ, KTÓRABY SIĘ TOCZYŁA O ZMIANĘ RÓWNOWAGI SIŁ W EUROPIE.

Jest obecnie wyraźnem, że Niemcy wykonują zamach na to, co wszędzie muszą posiadać wolni mężowie, a mianowicie prawo decydowania o swym własnym losie, o prawo żądania i zmuszenia rządu, aby się o nich troszczył, a nie rządził w imieniu interesów prywatnych i egoistycznych.

Jest jasnem, że tę wojnę muszą popierać wszyscy robotnicy. Świat nie może być pewnym a życie ludzi i narodów nie może uchodzić za ochronione, dopóki się dopuszcza do tego, że rządy, które Austryę i Niemcy z rozmysłem wtrąciły w wojnę, rządzą losami ludzi, sprzysięgają się i niecą pożogę, dla której materyału palnego muszą dostarczyć nieszczęśliwi mężowie, kobiety i dzieci.

Następnie podnosi Wilson, że armia robotników jest tak samo ważną, jak mężowie w polu, których Wilson nazywa „krzyżowcami", ponieważ walczą oni o wielką i nieśmiertelną ideę, która ułatwi wszystkim ludziom drogę do sprawiedliwości.

Możemy nawzajem na siebie liczyć. W narodzie panuje zgoda.

Czesi nie będą współpracować w rewizyi konstytucyi.

(Telefonem od kor. „Gońca Krakowskiego").

Praga, 3 września.

Organ agraryuszy „Venkov" pisze o kwestyi rewizyi konstytucyi: Rząd oficyalnie doniósł, że **przygotowuje zmianę konstytucyi, z uszanowaniem interesów jedności państwa** i że upatruje w tem jedno z najważniejszych zadań. Rząd wyobraża sobie, że wobec tej rewizyi zachować się musimy zupełnie obojętnie, bo ona **nas rzekomo nie dotyczy.** Nasz program jednak wyraźnie oświadcza, że **życzymy sobie samoistnego państwa czesko-słowackiego.** Z tym faktem musi się każdy liczyć, kto chce mówić z nami o rewizyi konstytucyi. Kto jednak z umysłu fakt ten przeocza, musi sobie zdać z tego sprawę, że **Czesi nie wezmą udziału w żadnych konferencyach, dotyczących tej rewizyi.** Jeżeli rząd chce przeprowadzić rewizyę bez nas, albo przeciw nam, **to nas to ani wzrusza, ani martwi,** bo wiemy, że wartość tej rewizyi jest taka sama, jak seidlerowskie octroi. Żyjemy, będziemy czekać i **dożyjemy tego, że się z nami o całkiem innej przebudowie Austryi będzie konferować,** niż sobie wyobraża bar. Hussarek. „Venkov" radzi w końcu premierowi, by porzucił myśl konferencyi, bo inaczej narazi się na wielki blamaż.

Konferencye hr. Andrassy'ego.

Budapeszt, 3. września.

Hr. Juliusz Andrassy **przerwał swój wypoczynek letni** i w ciągu dwóch ostatnich dni konferował premierem Wekerlem, oraz z min. handlu Szterenyi'm. Jak sądzą, konferencye te **mają związek z kwestyą reformy konstytucyi austryackiej.**

Konferencye Karoly'ego z wiedeńskimi socyalistami.

Wiedeń (B. K.). „Ungarische Rundschau" donosi: hr. Mikołaj Karolyi **w sobotę przyjechał do Wiednia i podczas dwudniowego swego pobytu odbył szereg konferencyi z wiedeńskimi politykami socyalistycznymi.**

Lenin żyje i... nie żyje.

Berlin. (Wolff). Na miejscu miarodajnem **nie wiadomo nic o wiadomości, przyniesionej przez Biuro Reutera o śmierci Lenina.** Tutejsze przedstawicielstwo rosyjskie otrzymało w nocy z niedzieli na poniedziałek telegram, wedle którego **stan zdrowia Lenina poprawił się.**

Moskwa. (B. K.). Wedle wiadomości petersburskiej ag. tel. **wykluczonem jest niebezpieczeństwo dla życia Lenina.**

Londyn. (Reuter). Telegram, jaki dzienniki otrzymały z Kopenhagi, **donosi o śmierci Lenina**

Król norweski w Sztokholmie.

Sztokholm, 3. września.

Przybył tu 1. września król norweski i **zabawi zapewne przez dwa dni.**

O kontakt Galicyi z Król. Polskiem.

Wywiad z prof. Grotowskim z Warszawy.

KRAKÓW, 3. września.

(x) Goście warszawscy, którzy uczestniczyli w konferencyach niedzielnych i poniedziałkowych, pod względem politycznym należeli częścią do bezpartyjnych, częścią do Ligi państwowości polskiej. Do bezpartyjnych należą: były prezydent ministrów **Kucharzewski**, były minister sprawiedliwości **Bukowiecki**, były wiceminister spraw wewnętrznych **Dziewulski** i były wicedyrektor departamentu stanu **Kamieniecki**. Z ramienia Ligi państwowości polskiej byli trzej członkowie Rady Stanu: prezes Ligi dr. **Radziwiłłowicz**, profesor politechniki warszawskiej **Grotowski** i publicysta **Simon**.

Zastępca naszego dziennika rozmawiał z prof. Grotowskim na temat przyjazdu gości warszawskich do Krakowa. W sprawie tej oświadczył prof. Grotowski:

„Przyjazd nasz był **właściwie już dawno postanowiony**, chodziło nam bowiem o to, abyśmy mogli **zetknąć się osobiście ze światem politycznym galicyjskim i nawiązać z nim stosunki**. Do tego z chwilą likwidacyi Legionów, potrzeba nawiązania takich stosunków wzmogła się jeszcze. Liga państwowości polskiej, to jest grupa, która najbardziej akcentuje łączność Królestwa z Galicyą, uważała Legiony za najsilniejszą i bardzo możną spójnię Galicyi z Królestwem. Brak tego stosunku ujawnił się też zaraz w sposób uderzający, gdyż chcąc ustosunkować wzajemność naszych wspólnych działań w obu zaborach, nie mieliśmy do tego wzajemnych informacyi. Sprawa o Chełmszczyznę, sprawa procesu w Marmarosz Sziget nastręczały trudności co do należytego ich ujęcia.

Rada Stanu w pierwszej sesyi zaraz na drugiem posiedzeniu dała temu jednomyślny wyraz, liczymy też teraz na to, **że nastąpi abolicya procesu**.

Nasz przyjazd nie pozostaje też w żadnym stosunku z podróżami ks. Radziwiłła i jego pobytem w Krakowie. Że przyjechaliśmy właśnie teraz, jest to kwestyą zbiegu okoliczności. Kończyły się wakacye, nadchodził termin zwołania Rady Stanu“.

O przebiegu obrad w Krakowie wyraził się prof. Grotowski następująco:

„Obrady nasze miały charakter zupełnie prywatnej wymiany zdań na temat aktualny. Jedynym ich wynikiem jest, że doszliśmy do wniosku, iż **potrzeba kontynuować takie zjazdy, jednakże w szerszych rozmiarach, tj. z udziałem możliwie wszystkich partyi i odcieni politycznych obu zaborów**. Tem samem obrady nasze uważać należy za **krok przygotowawczy do stałego porozumiewania się Królestwa z Galicyą**.

Zaznaczyć tu trzeba, że my wszyscy, którzy przybyliśmy tu z Warszawy, a w szczególności członkowie Ligi państwowości polskiej, od początku wojny jako jeden z naszych najważniejszych postulatów narodowych uważamy połączenie Galicyi z Królestwem.

Zarazem współudział Galicyi w życiu politycznem Polski uważamy za bardzo cenny, ze względu na wyrobienie konstytucyjne i doświadczenie polityczne, jakie spotykamy w Galicyi.

— Jak sobie panowie wyobrażacie to połączenie? — zapytał nasz współpracownik. — W jakiej formie miałoby się ono dokonać?

Uważamy — oświadczył prof. Grotowski — że w tej sprawie powinno nastąpić porozumienie z decydującymi czynnikami austro-węgierskimi.

— A co słychać obecnie z kombinacyami polsko-niemieckiemi? Prasa berlińska podawała informacye, może inspirowane, może sondujące, jakoby nastroje polityczne w Królestwie zwracały się coraz bardziej ku Berlinowi.

— Kombinacye polsko-niemieckie na ogół w społeczeństwie polskiem mogłyby liczyć na poparcie tylko bardzo nielicznych osób — brzmiała odpowiedź.

— Obecnie ma się zebrać Rada Stanu na drugą sesyę, zapewne przyczyni się ona do oświetlenia wyników podróży ks. Radziwiłła?

Rezultaty podróży ks. Radziwiłła muszą być najpierw przedyskutowane w poszczególnych klubach, poczem dopiero mogłaby się rozwinąć w Radzie Stanu wyczerpująca i wyświetlająca dyskusya. W tej chwili nie jest jeszcze rozstrzygnięte, czy Rada Stanu zbierze się w terminie wyznaczonym, czy też nastąpi w tym względzie opóźnienie, trudno zatem przewidywać, kiedy dojdzie do owej dyskusyi.

— A jak się pan zapatruje na nową sesyę Rady Stanu?

Z otuchą i nadzieją. Moje wrażenia bowiem z pierwszej sesyi określiłbym w ten sposób, że **ogólne ideały narodowe mają za sobą prawie niewątpliwie całą Radę Stanu** i że na tem tle **następuje zacieranie się różnic partyjnych**.

To — kończył prof. Grotowski — upoważnia do wiary w przyszłość“.

—o—

Stosunki dyplomatyczne Polski z Rosyą.

(Od naszego korespondenta).

Kopenhaga, 1. września.

Jak się dowiaduję, w dniu 6 z. m. poseł niemiecki, Helfferich, wysłał do Komisaryatu spraw zagr. w Moskwie w sprawie przedstawicielstwa Rady Regencyjnej notę następującej treści:

„Dn. 6. sierpnia 1918.

„Aby, po pierwsze, ułatwić przedstawicielowi polskiej Rady Regencyjnej, p. **Lednickiemu**, spełnienie powierzonych mu zadań, które interesują bardzo **rząd niemiecki**, po drugie, aby zmniejszyć ciężar pracy, spadającej na niemieckie dyplomatyczne przedstawicielstwo, proszę Kom. spraw zagr., **aby w przyszłości komunikował się z przedstawicielem polskim bezpośrednio** bez udziału niemieckiego dyplomatycznego przedstawicielstwa w sprawach **następujących: 1) sprawy dotyczące reemigracyi, 2) sprawy dotyczące** obrony: osób, mienia, obywateli polskich, 3) **sprawy dotyczące zwrotu i wzajemnej wymiany majątku państwowego i publicznego**, 4) sprawy dotyczące dokonanego przez omyłkę powołania obywateli polskich do szeregów wojsk rosyjskich.

Samo się przez się rozumie, że w sprawie zmiany zewnętrznych warunków pracy, **rząd rosyjski zechce zagwarantować przedstawicielstwu polskiemu możność swobodnego przebywania i porozumiewania się w Rosyi“.**

Helfferich.

Żniwa na froncie francuskim.

(Korespondencya „Gońca Krakowskiego“)

GENEWA, 26 sierpnia.

Na odzyskanych świeżo terenach francuskiego frontu czekała zdobywców miła niespodzianka, **żniwa miały się tam właśnie rozpocząć**, wojenna burza, **która szalała** ponad falującemi łanami zbóż, nie przyniosła im żadnej prawie szkody. To też **zaraz po** wkroczeniu, **całe oddziały żołnierzy przedzierzgnięte zostały w pątye robotników rolnych** i maszerując równym ordynkiem, ścinały zboże, gromadząc obfite plony, a nigdy chyba **żniwa** nie wykonane stały z taką **dokładnością. Towarzyszący ekspedycyi** korespondent angielski porównywa wrażena swe z obrazem scenicznej feeryi z powodu szybkich zmian, jakie zachodzą w krajobrazie.

Wojna na ołówki.

(do ilustracyi na str. 4-tej i 5-tej).

Zaciekła, piąty rok trwająca wojna, która toczy się w rowach strzeleckich, w podkopach podziemnych, w podobłocznych sferach powietrza, na morzu i pod jego powierzchnią porwała także w swój wir lotny, ironii i sarkazmu pełen ołówek rysownika.

I oto w liniach groteskowej karykatury, gorzkiego humoru, zjadliwej satyry, czy delikatnej i wykwintnej ironii przewija się, utrwalona rysunkiem historya tej wojny największej i najkrwawszej w dziejach świata.

W paru misternych pociągnięciach ołówka wyrastają wojny tej bohaterowie rzekomi i istotni widziani przez pryzmat ironii i satyry, pozbawieni swej wyniosłej wielkości i stylowego gestu. Karykaturzysta psycholog podpatrzył u każdego z monarchów państw walczących, sławnych generałów i dyplomatów piętą Achillesa, słabostkę jakąś, czy śmiesznością i podkreślił, wyolbrzymił ją w swym rysunku, tworząc znakomicie podpatrzony typ pyszałka, czy tchórza, samochwalcę, czy Tartuffe'a współczesnego Macchiavellego, czy monarchę, który opijany manią wielkości jest karykaturą rzymskiego cezara.

I oto niemiecki karykaturzysta „Ulka“, M. Richter rysuje króla angielskiego Edwarda, kroczącego z otyłym i smętnym prezydentem Poincarem i pokazującego mu gestem rozpaczy brelok u zegarka — jako pozostałość ze zniszczonych przez Niemców tanków.

Angielski rysownik rewanżuje mu się w „Daily Graphic“ doskonałą karykaturą, w której Niemiec wspina się z wysiłkiem na szczyt drzewa ku gniazdu z napisem: Paris, gdy tymczasem broni mu do niego wstępu straszliwy kruk z szeroką rozdziawioną, potworną paszczą, zaopatrzona w napisy: Soissons—Reims.

F. Halka rysuje w „Ulku“ prezydenta Wilsona, siedzącego na dziobie amerykańskiego pancernika, zaopatrzonego w trzy pasy ratunkowe. Strojny w cylinder i frak, Wilson patrzy przez kolosalną lunetę na zniszczoną wojną Europę i mówi do siebie: Niechaj cały świat zginie, ale ja z m o j e j wojny nie zrezygnuję...

W „Simpticissimusie“ znajdujemy karykaturę Th. Heinego p. t. „Japońska pantera“. — To John Bull — Anglik wraz ze swym amerykańskim sprzymierzeńcem rzucają krwiożerczej panterze — Japonii na żer Rosyę i z całej siły ciągną ją za smycz i ogon, lękając się, że wyrwie się i już więcej do nich nie powróci.

Wierną swym świetnym tradycyom, została podczas wojny ostra, zjadliwa, jak zatruty sztylet, ale zawsze wytworna, pełna wdzięku iskrząca się dowcipem karykatura francuska

Równie świetną w rysunku i pomyśle jest karykatura w jednym z ostatnich numerów „Matin'a“. Na tle olbrzymiego dalekonośnego działa, opatrzonego napisem: Bertha, dobrze odżywiony pruski generał zwraca się do barczystej wysmukłej, wysoko postawionej osobistości z dowcipnem zapytaniem, na które wysoko postawiona osobistość odpowiada równie dowcipnie. Karykatura ta nosi tytuł: Oportunizm.

Niezwykle interesującą jest ta napozór niewinna „walka na ołówki“. Jest to walka równie może pełna nienawiści, żądzy odwetu i żądzy zmiażdżenia wroga, jakiej pełna jest bitwa na froncie. Ścierają się w niej odwieczne instynkta nienawiści, atawizmem przekazywane z pokolenia na pokolenie, których nie zdołały zatrzeć stulecia kultury i wspólne wysiłki cywilizacyi.

J. Wr.

—o—

Zrana, jak okiem sięgnąć, słoneczna równina, błyszcząca od złotych kłosów, wieczór dnia tegoż lub następnego ranka, **nie zostaje już nic, prócz martwego ściernska, zżętego przy samej ziemi.** Większy jeszcze podziw wzbudziły w nim małe, zżęte polanki, które wojska zastały już obrane ze zboża i gdzie ludność żęła i zbierała pod ogniem dział, ludność, której niema. Stopniowo dopiero wynurzają się reszty niedobitków rodziny, stary, trzęsący się dziadzio, drobne wnuczęta, kilka dziewcząt; mężczyzn w sile wieku lub chłopców młodych niema wcale. Opowiadają o swej robocie, którą urozmaicał im świst granatów i przelatujące nad głowami ich tauby, jak nazywają Zepeliny.

Ocalały zupełnie wioski, leżące w dolinach i wyglądaja, jak zielone oazy, z powodu obfitości sadów, które każdy wieśniak francuski ma przy domu, pielęgnując zwłaszcza troskliwie jabłka, które podaje w najprzedniejszych gatunkach, pachnące, złote i wyrabia masę jabłecznika, który jest ulubionym napojem krajowym. Zato na wyżej położonych punktach drzewa są ogromnie poniszczone; te najgorzej ucierpiały — sterczą dokoła osmalone pniaki, trzony z bokami wytartymi; suche te szkielety o rozpaczliwie skręconych konarach — wyglądają prawie jak szeregi okaleczonych żołnierzy, jak zastępy walczących, którzy pierś nadstawiali w niedawnej walce. — U stóp ich złocą się nietknięte prawie zboża, jak liczna, bezbronna ludność, którą tamci osłaniali swą opieką. Gdzie wojna nie dotarła, urodzaje mają być wspaniałe i plony niezwykle obfite.

B.

Memoryał w sprawie demobilizacyi.

LWÓW, 1. września.

W czasie pobytu ministrów we Lwowie, dn. 31. z. m. wręczono ministrowi robót publ. **Homanowi, memoryał**, pod pisany przez **ks. Władysława Sapiehę**, im. Związku Rad powiatowych i p. Stefana Moysę, prezesa Tow. kred. ziemskiego imieniem związków rolniczych, a przedstawiający postulaty kraju w sprawie demobilizacyi.

W memoryale tym wskazano **na trudności od budowy kraju**, przyczem podniesiono, że **na stan kraju**, który bez przesady **można nazwać rozpaczliwym**, złożyły się między innymi następujące powody:

1) Ogołocenie Galicyi z wszelkich materyałów budowlanych.

2) Nadmierna rekwizycya koni i środków pociągowych.

3) Brak siły ludzkiej roboczej w dostatecznej ilości.

Memoryał zwraca się do min. robót publ. o spowodowanie następujących decyzyi:

1) C. k. Ministeryum robót publ. spowoduje zmianę dotychczasowego **stanowiska** władz wojskowych w Galicyi (4. Generalkommando Lwów oraz Militaerkommando Lwów, Przemyśl, Kraków) w tym kierunku, ażeby one odstąpiły w drodze kupna „Demobilowi“, instytucyi o charakterze użyteczności publicznej, a powołanej do życia przez c. k. Namiestnictwo, Wydział Krajowy i wszystkie poważniejsze instytucye publiczne krajowe, **całą, będącą do dyspozycyi ilość materyałów budowlanych, oraz większe kompleksy baraków wojskowych.**

2) C. k. Ministeryum robót publ. zechce wydać odpowiednie zarządzenie, w myśl którego w ten sposób nabyte materyały budowlane i baraki po ich rozbudowaniu, **zostałyby rozdzielone pomiędzy najbardziej potrzebującą pomocy ludność w formie jednorazowego datku ze strony państwa**, bez obciążenia jej praw do normalnego odszkodowania.

3) C. k. Ministeryum robót publ. raczy poprzeć starania kraju, tak, aby **cały długoszynowy materyał wojskowych kolejek polowych**, razem z warsztatami urządzeniami ruchu tak w Galicyi wschodniej jak i w dawnych twierdzach w Przemyślu i Kakowie został w najkrótszym czasie **oddany do dyspozycyi kraju po niezbyt wygórowanych cenach.** Materyał ten powinien być użyty dla celów ogólno-gospodarczych, oraz celów odbudowy przez c. k. Namiestnictwo C. O. G., Wydział krajowy i poszczególne Rady powiatowe. Powinienby on być tak rozdzielony ażeby powiaty, znajdujące się i w większej odległości od ostatniej linii frontu, w swych najpilniejszych potrzebach zostały zaspokojone.

4) Ze względu na kompletny brak środków pociągowych w Galicyi i wielkiej ilości wozów i sań, znajdujących się w posiadaniu władz wojskowych i ulegających powolnemu, lecz stałemu niszczeniu, c. k. Ministeryum robót publ. **zechce wyjednać u odnośnych władz wojskowych pozwolenie na natychmiastową sprzedaż tych przedmiotów** „Demobilowi“, który je następnie po tych samych cenach rozdzieli pomiędzy konsumentów.

5) Ze względu na wielkie straty, jakie poniósł przemysł i rękodzieło, rolnictwo i przemysł leśny w Galicyi, c. k. Ministeryum robót publ. **zechce wyjednać w AOK. zarządzenie, mocą którego wszystkie warsztaty, tartaki i t. p. zakłady przemysłowe, zostałyby wyłączone z programu odbudowy, oraz przekazane w możliwie najkrótszym czasie krajowi.**

Tajemnicze znaki.

Pod znakiem znaków. — Występy gościnne. — Zawodowcy miejscowi.— Jak grzyby po deszczu. — Aura a włamywacze. — Okradzenie kryminału. — Gdzie i kto morderca.

(Od naszego korespondenta).

Nowy Sącz, 1 września.

Przed dwoma miesiącami na szeregu budynków publicznych, instytucyj finansowych i większych kamienicach prywatnych zaczęły się pojawiać jakieś **smarowania kredą białą, kolorową lub czarną.** Na pierwszy rzut oka zdawało się, że są to sobie ot zwyczajne figiełki chłopaków ulicznych, mających „pociąg“ do wprawiania się w rysunkach **tą** prymitywną metodą. Smarowań tych było z dnia na dzień coraz więcej. Mimo to nikt nie zwracał jednak na to uwagi. Przypadek dopiero zrządził, że pewien dyrektor jednej z instytucyj finansowych przechodząc w kilka dni po włamaniu do Kasy Kahału mimowoli **zauważył na** budynku kahalnym takie pociągnięcia na ścianach czarną kredką, jakie następnie spostrzegł pewnego dnia na murze budynku swojej instytucyi, z tą tylko zmianą, że kredą białą. Spostrzeżenie to nasunęło mu **podejrzenie, w które wtajemniczył pewne grono osób. W dociekaniach stwierdzono** takie same pociągnięcia kredą i na innych instytucyach i budynkach publicznych, **szczególniej tam, gdzie znajdowały się kasy.**

Okazało się więc, **że są to jakieś znaki**, czynione ręką niewidomą — znaki zrozumiałe tylko dla wtajemniczonych. Inne znowu znaki zauważono na sklepach spożywczych, inne na restauracyach, inne na kamienicach i domach prywatnych. Gdy wreszcie w niektórych poznaczonych budynkach dokonano włamań, **nie ulegało już wątpliwości, że nie są to smarowanki paupraów ulicznych, lecz najzwyklejsze znaki włamywaczy i dla nich tylko zrozumiałe.** Znakami tymi zaopatrzono nowosądecką filię banku austro-węgierskiego i miejską Kasę oszczędności.

Oczywista rzecz, że znaki te pościerano i przedsięwzięto wskazane środki ostrożności i zabezpieczenia przed włamywaczami i temu zawdzięczyć należy, że **skończyło się tylko na włamaniu do Kasy Kahału i kilku drobniejszych włamaniach.**

Stwierdzonem też zostało, że w Nowym Sączu przebywał — a może jeszcze przebywa — jakiś tubylec znakomicie obznajmiony z stosunkami miejscowymi, a na występy gościnne **przyjeżdżali wieczornymi pociągami „goście“ zamiejscowi**, którzy bezwłocznie po „występie“ odjeżdżali pociągami o północy w stronę Suchej—Krakowa lub Tarnowa, Jasła, Rzeszowa albo wczesnymi pociągami rannymi w kierunku Krakowa lub Węgier.

Niedawno jednemu tutejszemu emerytowanemu radcy sądowemu, udało się w swoich notatkach **odszukać klucz do owych złodziejskich rebusów, a któremi przed kilkudziesięciu laty posługiwała się pewna międzynarodowa banda włamywaczy we Wiedniu**, Budapeszcie, Berlinie i innych miastach środkowej Europy.

O rebusach tych i kluczu do ich rozwiązania w następnej korespondencyi.

Poważne jednak grono nowosądeckie chcąc uratować miasto od ujemnej opinii, iż Nowy Sącz jest „prowincyą“ i że dopiero występy „gwiazd“ zasługują na wzmiankę w kronikach kryminalnych — szło w zawody z kolegam po fachu od wytrycha, sztaby żelaznej i świdra elektrycznego. Bez robienia zatem znaków zawodowcy miejscowi **włamywali się, gdzie się dało.** Z owej „ery“ wymienię należące do najzuchwalszych włamanie do składu sukien Rappaporta w samem śródmieściu, bowiem przy ul. Szwedzkiej, gdzie stale patroluje posterunek policyjny.

W pewną noc deszczową — których obecnie nie brak — po wycięciu rolety w drzwiach składu, **wyniesiono** sukien i materyj przed — i — wojennych **za około 209 tysięcy koron.**

Posterunek policyjny, pozbawiony takiej ochrony, jak parasola, widocznie przylepiwszy się gdzieś do jakiejś framugi czy innej wklęsłości, niezauważył biedak, jak zapewne na dwie lub trzy fury zabierano towar złotocenny Rapaportowi, ogołacając mu zupełnie półki składu.

Wogóle zauważono, że tak, jak **po każdem deszczu można się spodziewać obfitości grzybów — tak w Nowym Sączu po deszczowej nocy zawsze następuje obfitość włamań.**

Obecna zatem aura niszcząca ziemiopłody i zapowiadająca swoimi skutkami na piąty rok wojny zupełną klęskę głodową—jak się wyraził pewien ogołocony wskutek włamania nowosądecki kupiec — jest w zmowie z włamywaczami.

Jeżeli można wynieść sukien za 200 tysięcy koron policyantowi „z pod nosa“ — to dlaczegóżby nie można okraść i kryminału — powiedzieli sobie jacyś dowcipnisie, niedawni może „lokatorzy“ tego kryminału.

„Gesagt — getan“.

Przed kilkoma dniami, również w dżdżystą i deszczową noc, nie zważając na liczne posterunki więzienne, od strony Dunajca, **wybili otwór w grubym murze budynku więziennego i dobrawszy się do magazynu zabrali ubrania strażników więziennych, sienniki i ubrania „cywilne“ odsiadujących kary kolegów po fachu.** Jak dotychczas odnośny protokół o tym fakcie brzmi: „Nieznani sprawcy“ i t. d. **Jeżeli tak dalej pójdzie i aura nadal tak będzie sprzyjać tego rodzaju „figlarzom“ — to może pewnej nocy wykradną wszystkich swoich kolegów** — no i oczywiście — koleżanki.

Śledztwo w sprawie podanego w poprzedniej korespondencyi niezwykłego mordu rabunkowego w biały dzień przy ul. Długosza, na ś. p. Katarzynie Hanslowej, nie postąpiło naprzód mimo żmudnej pracy sędziego śledczego i jak dotychczas, stoi się wobec pytania: gdzie i kto morderca? (er)

Paryż już wolny od „grubej Berty“.

Zurych, 2 września.

(?) Paryski „Journal“ komunikuje słowa pewnej wybitnej osobistości, która miała oświadczyć prezydentowi francuskiego Czerwonego Krzyża, iż „gruba Berta“ niemiecka już wię

WOJNA NA OŁÓWKI.

(Patrz felieton na str. 2-giej).



Poincare: Oryginalny brelok ma dzisiaj przy łańcuszku od zegarka Wasza królewska Mość...
Król Jerzy: Niestety — jest to jedyna pozostałość z moich tanków. („Ulk“).

cej nie przysporzy roboty paryskiej służbie Czerwonego Krzyża.

Gdyby się to miało sprawdzić, znaczyłoby to, iż „gruba Berta“ zakończyła swe występy po 46 strzale. Od tego bowiem ostatniego strzału potworne to działo nie dało już znać Paryżanom o swem istnieniu.

„Journal“ wywodzi, iż koniec występów „Berty“ jest bardzo prawdopodobny, gdyż **samo nabicie takiego działa wymaga wielkiego spokoju i pewności siebie, moment zaś odwrotu, dokonywanego przez wojska niemieckie, utrudnia** znacznie użytkowanie takiego działa.

Ponadto, nie chcąc, aby „gruba Berta“, któręj grupy rozstawione są w okolicach Ham i Laon, jak to zdołali stwierdzić Francuzi, **wpadła w ręce nieprzyjaciela, Niemcy musieli zawczasu przystąpić do demontowania tych dział olbrzymich** i uwożenia ich części z obozu zagrożonego.

Te i podobne względy przemawiały za tem, iż Paryż jest dziś zupełnie wolny od niebezpieczeństwa, grożącego mu ze strony „grubych Bert“.

Zygzaki.

Moda a'la Wilson.

Gdy Edmund Rostand napisał swą słynną, z przepychem i pietyzmem wystawioną sztukę: „Chantecler“, natychmiast wszystkie artykuły codziennego użytku, fasony ubrań i kapeluszy, perfumy i rękawiczki, laski i parasolki damskie przybrały w Paryżu nazwę Chantecler'a.

Wiele lat upłynęło od tej koguciej mody i oto znów Paryż ma nowego ulubieńca, nową gwiazdę swego kaprysu. Jest nią — prezydent Stanów Zjednoczonych, Wilson.

I gdy Paryżanin wejdzie do krawca, by zamówić sobie garnitur, spotka się napewno z pełnym entuzyazmu okrzykiem:

— Naturalnie pan życzy sobie ubrania z materyału Woodrow Wilson?

W wielkim magazynie z bielizną ofiarowują mu koszule a la Wilson, skarpetki a la Wilson i jeszcze pewną wstydliwą część męskiej garderoby także a la Wilson. Chustki do nosa, rękawiczki i kapelusze zdobi również ta modna etykieta, która zaczyna przenosić się także i na konfekcyę damską.

Pewna młoda Paryżanka kupiła sobie w wielkich bazarach „Au printemps“ jedwabny gorset, który ekscentryczna gorseciarka uważała za stosowne zaopatrzyć w miniaturową, na wstążce odbitą fotografią modnego prezydenta.

I oto w sypialni małżeńskiej rozegrał się — niemal dramat. W wielkim stylu ze strzelaniną i innymi efektami wchodzącymi w zakres wybuchu piekielnej męskiej zazdrości.

— Nędznico! Nosisz na gorsecie fotografię kochanka! — zagrzmiał głos oszalałego z zazdrości męża, który, potrząsając groźnie różowym gorsetem, biegał, przewracając meble po ciasnej, marzącem półświatłem nocnej lampy rozjaśnionej sypialni.

Przerażona kobieta, w prześlicznym, koronkowym negliżu, ujrzała nagle w ręce męża lśniący kształt rewolweru.

— Au nom de Dieu! Oszalałeś chyba? Jaki kochanek? Jaka fotografia? — broniła się rozpaczliwie.

— Tu! Tu, nikczemna! — ryknął mąż, pokazując jej podobiznę, odbitą na pachnącej fiołkami saszetce gorsetu.

— Oh! quel idiot! Przecież to Wilson, idyoto! Monsieur le président Wilson! — wybuchnęła śmiechem i — dramat był skończony. Swawolny Eros, z kołczanem pełnym złotych strzał, długo czuwał tego wieczoru u zamkniętych szczelnie kotar małżeńskiej alkowy...

J. Wr.

NA DOBIE.

ROZMYŚLANIA

Boyowi.

Gdy biorę „Słówka“ twoje,
o mistrzu mój jedyny,
i potem czytam moje
myślowe wypociny,
to smutku cień owłada
mej jaźni treścią całą,
tem ten, co dużo gada,
a daje bardzo mało.

Tyś umiał spojrzeć w życie
we wszystkie bytu tajnie
co czynią jawnie — skrycie
o — lub nie o-byczajnie.
Chciałbym dać to w mozole
co Ty bez mąk potrafisz:
zgłębić tak głupstwa pole
jak czytam bądź piszesz.

Jak.

Redakcya „Gońca Krakowskiego“ poszukuje korespondentów prowincyonalnych w miastach i miasteczkach Galicyi, Śląska, Królestwa Polskiego i Bukowiny.

Bandyci na stacyi w Rzeszowie

RZESZÓW, 2 września.

W dniu 29 ub. m. dokonano na stacyi Rzeszów—Staroniwa nowego, nadzwyczaj śmiałego napadu. Tym razem przewodził bandzie opryszków dezerter Samborski, **w towarzystwie kilkunastu kolegów, uzbrojonych w brauningi i bagnety,** zjawił się na stacyi około godz. 9 wieczorem i **wezwał w służbie będący personal do opuszczenia stacyi, grożąc w razie jakiegokolwiek oporu śmiercią.** Urzędnik ruchu zażądał telefonicznie z głównej stacyi pomocy, zanim jednak ta nadeszła,

BANDYCI OBRABOWALI KILKANAŚCIE WOZÓW.

Pościg za bandytami, którzy, uciekając, strzelali na wszystkie strony, nie wydawał rezultatu.

Dzień przedtem zwinęła komenda żandarmeryi, z niewiadomych przyczyn, posterunek na stacyi Rzeszów—Staroniwa. To też bandyci wykorzystali zaraz sytuacyę i zabrali obfite łupy.

Rzeszów i jego okolica jest obecnie siedliskiem wszelkiego rodzaju dezerterów i opryszków. A że czują się oni tutaj swobodnie, świadczą najlepiej

WSPANIAŁE POGRZEBY,

jakie zabitym bandytom sprawiają wspólnym kosztem pogrążeni w żalu koledzy i przyjaciółki. Trumna bandyty Janika była cała zasłana kwiatami. Przyjaciel Janika, nazwiskiem Dziopek (były pisarz kolejowy), ofiarował na kwaty ze swej szkatuły 100 koron.

W kilka dni potem

ZASTRZELIŁ DZIOPEK

podczas zabawy najlepszego swego towarzysza nazwiskiem Kurę, posprzeczawszy się z nim o przyjaciółkę. Pogrzeb Kury przemienił się w manifestacyjny pochód bandytów i ich wspólników. Chowano Kurę z przepychem, jakby jakiego dygnitarza lub bohatera. Koledzy i przyjaciółki zeszli się, aby mu oddać ostatnią przysługę.

W szpitalu leczy się z rany postrzałowej bandyta Bielatowicz, syn ślusarza kolejowego. Przy rewizyi domowej

ZAKWESTYONOWANO U JEGO RODZICÓW 80.000 KORON.

Bielatowicz żandarmowi, podczas gdy tenże aresztował pewnego kieszonkowca, poderżnął nożem gardło.

Postrzelony opryszek Bujniewicz zdołał umknąć. Wszyscy tutejsi bandyci kilka dni po ich aresztowaniu znajdują się znowu na wolności. Dowódca napadu z 29 sierpnia, Samborski, oraz jego brat, tudzież głośni bandyci: Kubasiak, Kusaj, Dziopek, Hockuba byli już kilkakrotnie władzom wojskowym oddawani, a pomimo to bujają na wolności i uprawiają dalej bandytyzm.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk.

Św. Stefana

Wschód słońca 4·11

Zachód słońca 7·20

Długość dnia 13·09

Wtorek **3** września

REPERTUAR TEATRU IM. SŁOWACKIEGO:

Wtorek: „Straszny dwór“.

Środa: „Straszny dwór“.

—o—

„Czego chcą Polacy?“

(?) Pod takim tytułem zamieszcza w „Neue Wien. Tagebl.“ artykuł dr Henryk Friedjung artykuł pełen goryczy i nieuzasadnionych przeważnie wyrzutów pod adresem Polaków, którzy nie mogą się zdecydować na obranie drogi, chociaż mocarstwa centralne mają już, według autora, w sprawie polskiej „mocno zarysowany program“, jakkolwiek autor artykułu sam zaznacza, iż **jeszcze oba mocarstwa centralne nie osiągnęły między sobą zgody w sprawie polskiej.**

Czyni dr Friedjung wyrzut ks. Radziwiłłowi, iż przyjechał do Berlina i Wiednia nie z gotowemi propozycyami rozwiązania sprawy polskiej, lecz w celu poinformowania się o zamiarach mocarstw centralnych.

Dalej wyrzuty czyni dr Friedjung Polakom. ...skie dzielą się w Radzie Stanu na 26 frakcyj i społeczne, polityczne i wyznaniowe partye polskie dzelą sie w Radzie Stanu na 26 frakcyj oświadcza, że „wprawdzie obaj sprzymierzeni panujący są potężnymi władcami, ale także i oni nie są w stanie obdarzyć władzą samookreślenia jakiegoś narodu kresowego, jeżeli ten naród **nie umie z prezentu tego żadnego uczynić użytku“.**

Dr Friedjung wzywa w końcu Polaków, aby zajęli wreszcie miejsce albo po stronie Niemców, albo po stronie Austryi.

Herb państwa polskiego.

Radzie Stanu przedłożony zostanie projekt rządu w sprawie herbu polskiego treści następującej:

1. Prawo do używania herbu państwa polskiego, to jest **orła białego z koroną w polu czerwonem,** na szyldach, drukach, pieczęciach, stemplach i t. p. — **służy** wyłącznie urzędom państwowym oraz samorządowym.

2. Prawo używania pieczęci z herbem państwa przez instytucye społeczne, spełniające funkcye, zbliżone do państwowych, zależy od każdorazowego zezwolenia władzy.

3. Pozwolenie takie wydaje minister spraw wewnętrznych.

4. Prawo umieszczania herbu państwa na szyldach, towarach, opakowaniach towarów, na dawane może być reskryptem imiennym najwyższej władzy w państwie.

5. Osoby, winne używania bez pozwolenia władz herbu państwa — o ile nie zachodzi fałsz dokumentu urzędowego — podlegają odpowiedzialności karnej na zasadzie art. 360 k. k.

6. Sporządzanie stempli i drukowanych formularzy na użytek władz państwowych polskich wraz z oznaczeniem ich nazwy, dozwolone jest wyłącznie na podstawie piśmiennego zlecenia urzędu państwowego polskiego, zaopatrzonego w pieczęć i podpis; przygotowane stemple i druki takie tylko do biur urzędów polskich dostarczane być mogą. Osoby winne przekroczenia za kazu podlegają karze.

Sojusz litewsko-ukraiński przeciw Polsce?

„Berner Tagblatt" donosi na podstawie informacyi litewskich, iż w tych dniach odbyła się w Księstwie Litewskim konferencya przedstawicieli „Taryby" i Ukrainy, którzy **opracowali plan przymierza zaczepno-odpornego między Litwą a Ukrainą.** Przymierze skierowane jest przeciw **imperyalizmowi(?) polskiemu,** który zajmuje stanowisko nieprzejednane w sprawie Chełmszczyzny i Galicyi wschodniej, a obecnie zagraża i całości Litwy. Oba państwa utworzą nieprzerwany wał od Bałtyku po morze Czarne.

W razie potrzeby wystawią sześć milionów żołnierzy.

Czesi zainteresowali się Śląskiem.

Ostatniemi czasy daje się zauważyć żywsze niż dawniej, zainteresowanie się z czeskiej strony sprawami śląskiemi. W gazetach zamieszcza się **odezwy, nawołujące do baczniejszego śledzenia stosunków na Śląsku,** zaś w szerszych sferach ludności zapoczątkowano **akcyę składkową na rzecz poszczególnych instytucyi narodowych śląskich.** W przyszłą niedzielę, d. 8 września wyjdzie okazyjna publikacya, poświęcona wyłącznie sprawom czesko-śląskim. Zawierać ona będzie artykuły licznych literatów i polityków czeskich, między innymi i posła Kramarza. Jednocześnie **rozpoczęto składki na rzecz szkolnictwa narodowego czeskiego na Śląsku.** Początek zrobiło wydawnictwo praskiej „Narodniej Politiki", które na ten cel ofiarowało tymczasowo 10.000 koron.

Ameryka musi być ukarana...

(?) Dzienniki wiedeńskie zamieszczają, bardzo urezane niekompletne wyciągi z pamiętników osobistych Amerykanina, Davisa, byłego dentysty ces. Wilhelma.

Pewnego razu — głoszą te pamiętniki — zagadnął cesarz Wilhelm Davisa, dlaczego Ameryka dostarcza państwom koalicyjnym amunicyi (było to jeszcze przed udziałem Ameryki w wojnie), podczas gdy Niemcom dostawy tego materyału odmawia.

Davis w odpowiedzi przypomniał cesarzowi, że i Niemcy, w czasie wojny rosyjsko-japońskiej przesyłały amunicyę Rosyi tylko, nie zaś obu państwom wojującym.

Cesarz Wilhelm odparł: iż **„to było całkiem co innego",** gdyż Niemcy pomagały wówczas białej rasie przeciw rasie żółtej. Dla Ameryki zaś jest to sprawa dolarów... dolarów... dolarów...

Kończąc tę rozmowę, ces. Wilhelm wolno i z naciskiem powiedział:

— Davis, Ameryka... musi... być... ukarana... za... swe... postępowanie...

Innym razem, dowiedziawszy się, już po odjeździe Roosevelta, iż znajdował się on w obszarze walk na froncie włoskim, cesarz powiedział:

— Szkody, że nie rozpoczęliśmy wcześniej ofenzywy, bo wzięlibyśmy go do niewoli.

8 miesięcy więzienia za wyrazy: „ten biedny Wilhelm".

(?) Przed ósmą izbą poprawczą w Paryżu stawał Fryderyk Wysshaar, Szwajcar z pochodzenia, który po pięcioletniej służbie w legionie cudzoziemskim otrzymał w r. 1912 obywatelstwo francuskie.

Człowiek ten będąc w stanie nietrzeźwym, czynił w pewnej knajpie na głos Poincaremu i Francyi zarzuty z powodu tego, iż wypowiedziano Niemcom wojnę, twierdząc, iż Poincare jest odpowiedzialny za „zbrodnie niemieckie, oraz, że nie powinno się mieć pretensyi do „tego biednego Wilhelma".

Słysząc to, pewien żołnierz francuski poprowadził pijanego Wysshaara do komisaryatu policyjnego. Trybunał następnie dokonał reszty zadania, skazując litującego się nad ces. Wilhelmem Wysshaara na 8 miesięcy więzienia.

Pieniądze carskie a władza sowietów.

„Dziennik Kijowski" z 27 sierpnia donosi:

Przybywający w ostatnich czasach z Rosyi Ukraińcy, uskarżają się, iż bolszewicy podczas przejazdu przez granicę **odbierają od nich pieniądze carskie i dają wzamian ich „kierenki".** W ten sposób władza sowietów skierowuje na Ukrainę wyłącznie „kierenki" widocznie w zamiarze zadekretowania w jakikolwiek sposób swojego stosunku do tych pieniędzy ze szkodą Ukrainy.

W związku z pogłoskami o nadulacyi „kierenek" włościanie w ostatnich czasach na rynkach kijowskich odmawiają przyjmowania tych pieniędzy.

—o—

A GALICYA? Artykuł „Gońca Krakowskiego", pod tym tytułem, omawiający w związku z podróżą ks. Radziwiłła sprawę połączenia Galicyi z Królestwem Polskiem, przedrukował w całości „Komunikat wydziału prasowego Rady Stanu", wydawany dla użytku rządu polskiego.

„GONIEC KRAKOWSKI" W PRASIE BERLIŃSKIEJ. „Vossische Zeitung" zamieszcza obszerny **telegram z Wiednia,** w którym przytacza **informacye naszego dziennika o konferencyi Janusza ks. Radziwiłła z sekretarzem stanu Hintzem.**

—o—

(x) **WIADOMOŚCI OSOBISTE.** Arcyksiążę Karol Stefan przybył w niedzielę do Krakowa i bawi obecnie w naszem mieście.

(kg) **„POST" O NOWEJ SZKOLE HISTORYKÓW W POLSCE.** „Berl. Post" zamieściła artykuł pod tytułem „Die krakauer Geschichtsprofessoren", w którym omawia wszystkie dotychczasowo szkoły i kierunki historyczne w Polsce od czasu rozbiorów. Przyczynę do roztrząsań w „Post", jak przyznaje autor artykułu, dały wykłady profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego, w marcu 1917, pod wspólnym tytułem „Przyczyny upadku Polski".

WOJNA NA OŁÓWKI.

(Patrz feljeton na str. 2-giej).



W SZPONACH POKUSY.
(„Daily Graphic").

NA CZEŚĆ GENERAŁA TADEUSZA ROZWADOWSKIEGO, z okazyi nadania mu orderu Maryi Teresy, wydał onegdaj A. W. Skrzyński obiad w Grand Hotelu. W obiedzie tym brali również udział goście z Warszawy. Gospodarz w przemowie serdecznej i podniosłej zaznaczył wielkie zasługi i wiedzę fachową gen., życząc mu, aby swe wojskowe doświadczenia mógł jak najprędzej zużytkować w armii polskiej.

FESTYN NIEDZIELNY w Parku Krakowskim urządzony na rzecz ochronki w Ludwinowie, miał sukces wprost świetny. Pod pogodnem niebem, w blasku jesiennego słońca, do późnego wieczora wrzała zabawa przy dźwiękach orkiestry. Kosz, zegar szczęścia, loterya fantowa, a szczególnie bufet, były w oblężeniu nieustającem. Świetne rezultaty zabawy, urządzonej na tak szlachetny cel zawdzięczać należy energii i sprężystości komitetu, z p. prof. Blotnicką, dyrektorową Szczepańską, pp. Kolarzowską, Włodarczykową i Górską na czele.

SEZON W MIEJSKIM TEATRZE POWSZECHNYM rozpocznie się dnia 8 b. m. sztuką Bogusławskiego „Opieka wojskowa". Jutro zaś, z okazyi otwarcia sezonu w tym teatrze, odbędzie się o godzinie pół do 10 rano, staraniem dyrekcyi, nabożeństwo w kościele OO. Karmelitów.

Od czwartku operetka teatru powszechnego rozpocznie w teatrze miejskim im. Słowackiego cykl przedstawień przed przerwą, która nastąpi z powodu konieczności odrestaurowania gmachu teatralnego.

(d) **NOWE PRZEPISY TRAMWAJOWE.** Z powodu wprowadzenia w życie nowych przepisów wydanych przez dyrekcyę policyi z powodu przepełnienia tramwai, w ostatnich czasach policya aresztowała z górą 100 osób za pchanie się do wozów przepełnionych i wieszanie się na stopniach. Wszystkio te osoby ukarano grzywną.

(d) **AKCYA ZAPOMOGOWA.** Krajowa dyrekcya skarbowa we Lwowie wyasygnowała już kwotę 1.200.000 koron na akcyę żywnościową dla Krakowa za miesiąc sierpień. Taka sama kwota będzie wyasygnowana dopiero w dniach najbliższych za miesiąc lipiec.

Oryginalne zaiste postępowanie!

(d) **ZNOWU SKONFISKOWANA SŁONINA.** Organa kontrolne namiestnictwa przytrzymały znowu na stacyi Podgórze—Wisła wagon słoniny, wysłany przez „Gross-Menage-Wirschaft" z Krakowa do Morawskiej Ostrawy. Rozpoczęto kroki, by wagon ten wysłano na miejsce przeznaczenia. Wsyłki podobne odbywają się stale od dłuższego czasu.

(d) **ŚMIERĆ Z POPARZENIA.** Panna Cuszkiewiczówna, córka urzędnika policyjnego, która przed dwoma dniami, jak już donosiliśmy, poparzyła się silnie z powodu wybuchu maszynki spirytusowej, zmarła wczoraj z ran. w szpitalu św. Łazarza.

(d) **Z SĄDU.** Wczoraj rozpoczęły się rozprawy sądzie przysięgłych w nowej kadencyi. Jest ona wypełniona przeważnie drobnemi sprawami o kradzieże.

—o—

ROCZNICA SĄDÓW POLSKICH. Dnia 1 b. m. ubiegł rok od chwili, gdy wymiar sprawiedliwości przekazany został polskim władzom państwowym. W dniu 1 września ubiegłego 1917 roku nastąpiło uroczyste otwarcie sądów królewsko-polskich, które od tej daty stanowią wyroki w imieniu Korony Polskiej.

PRZYWRÓCENIE SAMORZĄDU MIEJSKIEGO W LUBLINIE. Z Lublina piszą nam: Już w najbliższym czasie miasto nasze odzyska z powrotem postradany w dniach burzy chełmskiej samorząd miejski. Ster rządów miejskich ujmie w swe ręce z powrotem samo społeczeństwo, w osobach swych prawnych przedstawicieli, wybranych do Rady miejskiej. Jak się dowiadujemy, generalne gubernatorstwo rozpisało już wybory do lubelskiej Rady miejskiej. Wybory odbędą się w ciągu miesiąca września; mają być ukończone na początek października.

KONTRYBUCYA ZA OBRABOWANIE GROBÓW. „D. W. Zeitung" donosi: Łomżyński gubernator wojskowy nałożył na gminę Krasnosielce, w powiecie makowskim, karę w wysokości 500 marek, za rozkopanie grobów na cmentarzu rosyjskim w Biernatach, przyczem pogrzebanym żołnierzom skradziono buty.

O MAJĄTKI PODDANYCH PAŃSTW CENTRALNYCH. „Dziennik Kijowski" z 27 sierpnia donosi: Minister handlu i przemysłu zwrócił się z listem do ministra spraw zagranicznych, donosząc, iż jest na czasie utworzenie specyalnej, przewidzianej przez art. 28 dodatkowego traktatu pokojowego komisyi międzynarodowej do spraw zwrócenia poddanym państw centralnych mienia i przedsiębiorstw, które zostały zlikwidowane, lub znajdują się w stadyum likwidacyi, na podstawie praw czasu wojennego, wydanych przez były rząd rosyjski.

(d) **ARESZTOWANIE SZPIEGA.** W Wiedniu ujęto i osadzono w areszcie Ryszarda Łączyńskiego, drukarza z zawodu, który od 1911 roku do wojny pracował w drukarni Anczyca w Krakowie, następnie zaś wyruszył w pole jako sanitaryusz Legionów Polskich i w 1915 roku dostał się do niewoli rosyjskiej, jak później ustalono, skutkiem jego usiłowań.

Jak się okazało na podstawie aktów ochrany warszawskiej, znalezionych w Smoleńsku, Łączyński był szpiegiem tej ochrany i w Galicyi należąc do „Strzelca", denuncyował członków organizacyi, denuncyował również drukarzy i pobierał 100 rubli miesięcznej płacy.

W Rosyi, w czasie swej niewoli, był najpierw w Witebsku, później zaś w Wielkich Łukach i pracował w dziennikarstwie polskiem w Moskwie.

(ck) **SZABLA HONOROWA DLA FOCHA.** Magistrat m. Paryża postanowił ofiarować marszałkowi Fochowi szablę honorową.

(kg) **PAMIETNIKI HR. WITTE'GO.** Z Moskwy nadeszła wiadomość, że „Prawda" zacznie drukować pamiętniki hr. Witte'go.

(ck) **WILSON HONOROWYM OBYWATELEM PARYŻA.** „Journal" projektuje mianowanie prezydenta Wilsona, którego przyjazd do Francyi jest oczekiwany, obywatelem honorowym stolicy.

(ck) **DZIAŁO NIEMIECKIE W PARYŻU.** Przed działem niemieckiem, które ostrzeliwało Amiens z odległości 40 kilometrów, wystawionem obecnie w Paryżu na widok publiczny, gromadzą się codziennie tłumy ciekawych. Działo to ustawione jest na szynach kolejowych wraz z tendrem i kompletnym trenem amunicyjnym, składającym się z kilku wagonów, równych wielkością wagonom kolejowym. Przed działem wisi, gotów do nabicia, olbrzymi granat, wagi 300 kilogramów.

NOWE ZATRUCIA GRZYBAMI W WIEDNIU. Według urzędowych doniesień, wczoraj uległo zatruciu grzybami w Wiedniu dwie osoby, kilka zaś ciężko zachorowało.

TEATR TURSKIEGO NA PROWINCYI.

„Miłostki Wojenne". Nowość!

W Jaśle	6 września
W Krośnie	7 września
W Sanoku	8 września

UWAGI NA MARGINESIE. Ponieważ p. Jak. nie ma zamiaru przyjmować na swoje barki błędów, którymi od czasu do czasu zecerzy upiększają mu wierszyki „Na dobie". — zwraca uwagę tym, którzy wczoraj dziwili się zapewne chropowatości jego wiersza, że zakończenie zwrotki pierwszej brzmiało w oryginale: „i drzewa poszumy swoje ślą nad zaciszną aleją", a nie, jak wolał zecer: „ślą zaciszną aleją". Również półjesienne nastroje nie wieją czasu jeno czar. Sprostowanie to niech służy jednocześnie za wiele innych, których nie było i nie będzie.

Nieustanne ataki wojsk koalicyjnych

Komunikat austryacki.

Wiedeń. (B. K.). Urzędowo ogłaszają dnia 2. września.

Nic nowego.

Szef sztabu generalnego.

Komunikat niemiecki.

Berlin. (B. Wolffa). Urzędowo ogłaszają dnia 2. września.

ZACHODNIA WIDOWNIA WOJNY.

Grupa wojska bawarskiego następcy tronu ks. Ruprechta i generała pułkownika Boehna: **Walki na polu przed pozycyami po obu stronach Lys. Między Scarpą a Sommą kontynuował nieprzyjaciel swe ataki na froncie szerokości 45 km.**

Działanie artyleryi na miejsca, w których nie przyjaciel się ustawiał, na południowy wschód od Arras i po obu stronach Bapaume, przyczyniło się znacznie do odparcia tych ataków. Ogniskami walk piechoty były Hendecourt i Noreuil, oraz pole wyrw po wybuchach granatów, na zachód od Bapaume oraz między Rancourt a Buchavesnes. Nieprzyjaciel, który na północ od Hendecourt zyskał na obszarze w kierunku Cagnicourt, został przeciwatakiem odrzucony w kierunku Hendecourt. O Noreuil walczono długo. Pozostało ono w naszem posiadaniu. Ataki, wykonane przy użyciu wozów pancernych po obu stronach Vaulx--Court, nie udały się. Załoga samolotu, należącego do 252 oddziału lotników, złożona z por. Schwertfegera i wicefeldw. Guentera zapaliła jeden wóz pancerny strzałami z karabinu maszynowego, drugi zaś zniszczyła. Dobrze kierowanym ogniem artyleryjskim odparliśmy ataki nieprzyjaciela na południowy wschód od Bapaume, których punkt ciężkości zwracał się przeciw Villeurs au Flos. Na północ od Sommy zatrzymaliśmy nieprzyjaciela, który od wczesnego rana atakował dużemi siłami na linii Sailly—St. Pierre—Vaast (las) i na wschód od Bouchavesnes—Mont St. Quentin. Nieprzyjaciel obsadził Peronne.

Po obu stronach Nesle kontynuowali Francuzi swe ataki. Po najsilniejszym ogniu huraganowym usiłowali oni ponownie atakami piechoty, głęboko uszeregowanej, przełamać stanowisko nad kanałem. Na północ od linii kolejowej, wiodącej z Nesle do Ham, pułk rezerwowy piechoty Nr. 56, pod wodzą swego komendanta, majora Loeppeke, udaremnił wszystkie ataki nieprzyjaciela. Przy ponownych atakach, wykonanych wieczorem, pułk ten przy pomocy kompanii saskich wyrzucił nieprzyjaciela, który wtargnął był do jego linii. Artylerya polowa, która ruszyła naprzód wraz z piechotą, idącą na samym przedzie, przyczyniła się w znacznej mierze do sukcesu.

Na południe od linii kolejowej, biegnącej z Nesle do Ham, Brandenburczycy i Ślązacy odparli na wszystkich punktach nieprzyjaciela jeszcze przed swemi liniami. Także na południe od Libremont załamały się wieczorem ataki Francuzów.

Po obu stronach Noyon piechota nieprzyjacielska, po ciężkich i połączonych dla niej ze stratami walkach z dnia 31 sierpnia, była wczoraj nieczynną.

Także między Oise a Aisne czynność bojowa ograniczała się przeważnie do walk artyleryi. Odparto częściowe ataki nieprzyjacielskie na nizinie nad Aillette i na północ od Soissons.

Ludendorff.

Komunikat wieczorny.

Berlin. (Wolff). Urzędowo dnia 2 bm. wieczorem: **Angielskie ataki między Scarpą a Sommą na wschód od Arras i północny wschód od Peronne — gdzie zyskano na terenie. Rezerwy nasze ataki te uchwyciły. Po obu stronach Bapaume odparto nieprzyjaciela. Między Oisą i Aisną rozwinęły się po południu wśród najsilniejszego ognia, walki z Francuzami.**

Wielki bój między rzekami Aillette i Aisne.

(Telegram własny „Gońca Krakowskiego".

Berlin, 3. września.

Sprawozdawca wojenny „Vorwaerts'u" telegrafuje, iż bitwa między rzekami Aillette a Aisne, stoczona 1 września, przedstawia się jako najważniejsza operacya bojowa ostatnich tygodni. Trzy dywizye donoszą niezależnie od siebie, iż dzień ten był **najcięższym dniem wojny. Wojska czarne, Amerykanie, tanki i miotacze ognia, eskadry lotnicze liczące po 50 samolotów, popierały francuskie oddziały, na czele których znajdowali się oficerowie, jadący na** tankach do ataku. Korespondent donosi o zdobyciu licznych tanków w ten sposób, iż żołnierze niemieccy wdrapywali się na nie z tyłu i rzucali granaty ręczne.

Austrya nie będzie państwem federalistycznem.

(Telefonem od kor. „Gońca Krakowskiego").

Wiedeń, 3 września.

Wiedeński korespondent „Insbrucker Nachrichten" donosi, że prezydent ministrów dr. Hussarek wszystkim politykom, z którymi w ostatnich dniach miał sposobność konferować, w sprawie zwolania komisyi skarbowej, oświadczył, że **wszelkie pogłoski, jakoby rząd przygotowywał rewizyę konstytucyi w duchu przeobrażenia Austryi w państwo federalistyczne, są bezpodstawne.** Dr. Hussarek wyraził też swoje ubolewanie z tego powodu, że pogłoski te tak w Austryi, jak na Węgrzech, stały się przyczyną dyskusyi, która zaostrzyła nastroje w niektórych kołach **politycznych.** Korespondent „Insbrucker Nachrichten" twierdzi, że pogłoski powstały widocznie na tem tle, iż **prezydent min. przyjął niedawno dyrektora Benno Karpelesa,** wydawcę czasopisma „Der Friede", poleconego mu przez radcę dworu Lammascha. **Karpeles przedłożył bar. Husserkowi projekt reformy konstytucyi. Bar. Hussarek przyrzekł projekt ten przejrzeć, ale nie uczynił żadnego oświadczenia merytorycznego.**

Wywóz sukna za 50 mil. z Król. Pol.

(Telegram własny „Gońca Krakowskiego")

Budapeszt, 3. września.

W izbie handlowej i przemysłowej ukonstytuował się syndykat, którego zadaniem jest **sprowadzać do monarchii nagromadzone w Król. Pol. zapasy sukna wartości 50 milionów kor.** Zapasy te mają być podzielone w ten sposób, że Austrya otrzyma 58 prc. a Węgry 42 prc. Członkiem syndykatu może zostać tylko ten kupiec sukienny, który już przed rokiem 1914 posiadał koncesyę na prowadzenie przemysłu. Zauważyć należy, że AOK., jakoteż **gubernia lubelska broniły się bardzo długo przeciwko wywozowi sukna z Królestwa.** Na wszelki wypadek słusznem by było, by jeżeli ten interes wogóle przyjdzie do skutku, także firmy galicyjskie upomniały się o swój odpowiedni udział.

Koalicya przeciw pośrednictwu pokojowemu.

(Telegram „Gońca Krakowskiego")

Berlin, 3. września.

Z kół neutralnych donoszą, że zapowiedziany przez koalicyę senzacyjna enuncyacya zawiera

będzie zapewnienie przyłączenia się Ameryki do deklaracyi londyńskiej przeciwko odrębnemu pokojowi, jakoteż oświadczenie, że koalicya nie zawrze pokoju, dopóki Niemcy militarnie nie zostaną pokonane. Z tej też przyczyny wszelkie pośrednictwo pokojowe obecnie byłoby beznadziejne.

Rokowania dr. Hussarka ze stronnictwami

Opozycyjne stanowisko połudn. Słowian i Czechów. — Posiedzenie komisyi skarbowej prawdopodobne na 10 września. — Konferencya dra Tertila z dr. Hussarkiem. — Pogłoski o ustąpieniu premiera.

(Telefonem od kor. „Gońca Krakowskiego“).

Wiedeń, 3 września.

Prez. min. **dr Hussarek w dalszym ciągu konferował z przywódcami stronnictw w sprawie zwołania komisyi podatkowej,** która, jak wiadomo, projektowana jest na 10 bm. Wczoraj o godz. 10 rano **dr Hussarek odbył jednogodzinną konferencyę z prezesem klubu poł.-słow. dr. Koroszecem** i przedstawił mu powody, **jakie nakłaniają rząd do żądania, by komisya podatkowa jak najrychlej podjęła swoje obrady.** Dr Hussarek prosił dra Koroszeca, aby mu oświadczył, **jakie stanowisko zajmują Słoweńcy wobec tego projektu rządu.** Dr Koroszec oświadczył, że chwilowo nie może udzielić stanowczej odpowiedzi, że jednak sądzi, iż wobec prześladowań, jakim Słoweńcy podlegają ze strony rządu, **niema mowy o zmianie ich opozycyjnego stanowiska.** Prezydent ministrów będzie jeszcze **konferował z prezesem Koła** — konferencya ta odbędzie się dziś — **i z przedstawicielami czeskimi,** poczem zapadną dalsze dyspozycye rządu.

W kołach parlamentarnych sądzą, że **dr Hussarek ukończy swoje konferencye w najbliższych dniach,** tak, że ewentualnie już około **połowy bieżącego tygodnia będzie mogło nastąpić zwołanie komisyi skarbowej na 10 bm.** Jak donoszą pisma tutejsze, **odpowiedź Czechów wypadnie również odmownie, natomiast Polacy oświadczą się, jak przypuszczają powszechnie, za jak najrychlejszem zwołaniem komisyi skarbowej,** a to dlatego, bo kierujący politycy polscy są zdania, że należy koniecznie uregulować finanse państwowe, ponieważ leży to nie tylko w interesie państwa, ale też całej ludności, by nastąpiło **jak najszybciej uzdrowienie** stosunków walutowych i deprecyacyi dalszej pieniądza.

„Neue Freie Presse“ donosi ze Lwowa, **że prezes Koła, dr Tertil, otrzymał na dziś zaproszenie na konferencyę u prezydenta ministrów.**

Dr. Hussarek konferował w obecności min. spraw wewn. Gajera także **z przywódcą radykałów niemieckich drem Pacherem.**

Wiceprezes Koła, **Kędzior, odbył wczoraj konferencyę z min. Gałeckim** i przedstawił mu cały szereg postulatów krajowych.

„Zeit“ zaznacza, że w **kołach parlamentarnych pojawiła się pogłoska, jakoby stanowisko dra Hussarka było zachwiane.** Pogłoska ta pochodzi najwidoczniej z radykalnych kół niemieckich i **niema najmniejszego powodu, aby** traktować ją na seryo.

Przesilenie w ministeryum finansów?

(Telefonem od kor. „Gońca Krakowskiego“).

Wiedeń, 3. września.

„Morgen“ podaje wiadomość, że **nastąpią ważne zmiany tak w rządzie wspólnym, jak i w rządzie austryackim i że na stanowisko wspólnego ministra finansów upatrzony jest członek izby panów, dr. Baernreiter.** Co się tyczy rzekomych zmian w gabinecie austryackim, to „Morgen“ twierdzi, że **niebawem ustąpić ma min. finansów, dr. Wimmer, na miejsce którego wstąpiłby b. min. handlu dr. Urban.**

W kołach parlamentarnych twierdzą, że niema mowy o jakiemkolwiek przesileniu w min. finansów.

Hintze przybywa do Wiednia, aby rokować w sprawie polskiej.

Wiedeń. (B. K.) Przyjazd niemieckiego sekretarza stanu Hintzego nastąpi **dziś o godz. 10 przed poł.**

(Telefonem od kor. „Gońca Krakowskiego“)

Wiedeń, 3 września.

Zapowiedziany na dziś **przyjazd sekretarza stanu Hintzego wywołuje w tutejszym świecie politycznym wielkie zainteresowanie.** Zdaje się, że wiadomość o jego wizycie **była poniekąd niespodzianką dla kół oficyalnych, bo liczono się raczej z tem, że kanclerz rzeszy hr. Hertling, po swoim powrocie z głównej kwatery, przyjedzie do Wiednia.** Wobec tego jednak, że teraz zapowiedziano wizytę p. Hintzego, a **kanclerz Rzeszy najwidoczniej na później odłożył swój wyjazd** do Wiednia, idzie więc prawdopodobnie o to, by sekretarz stanu przygotował naprzód grunt do dalszych rokowań. Wizyta p. Hintzego, który niedawno został zamianowany sekretarzem stanu, ma **charakter oficyalnej wizyty** wstępnej, ale komunikat Wolffa stwierdza wyraźnie, że **projektowane są konferencye polityczne.** Wobec tego jest zrozumiałem, że znawcy kół politycznych powszechnie sądzą, iż **w konferencyach tych główną rolę odegra kwestya polska.** Zapatrywaniu temu dały dziś wyraz „Neue Freie Presse“ i „Wiener Allg. Zeitung“, przyczem „Wiener Allg. Ztg.“ podkreśla, że **idzie o to, aby znaleźć rozwiązanie, które szanując w całej pełni prawa Polaków do samostanowienia, odpowiadałoby również interesom obu mocarstw centralnych.** W rokowaniach obecnych **przedstawiciele polscy** nie wezmą udziału.

Berliński korespondent „Neue Freie Presse“ twierdzi, **że wizyta p. Hintzego dotyczy przedewszystkiem kwestyi polskiej i że spodziewają się powszechnie, że przyjdzie w tej sprawie do porozumienia.** Oprócz kwestyi polskiej, jak sądzą w kołach politycznych, **także kwesya pokojowa będzie jednym z głównych przedmiotów projektowanych konferencyi.**

Zamachu na Lenina dokonano kulą zatrutą.

(Telegram „Gońca Krakowskiego“)

Budapeszt, 3 września.

Fińskie biuro telegraficzne donosi, że **kula, którą Lenin został ugodzony, była najwidoczniej zatruta.** Znakomici lekarze starają się utrzymać przy życiu Lenina, który jest zupełnie przytomny.

Moskwa (B. K.). Stan zdrowia Lenina **jest poważny,** jednak nie grozi bezpośrednio niebezpieczeństwo życia. **Kryzys oczekiwany jest za dwa lub trzy dni.**

Z powodu zamachu **nastąpiły liczne aresztowania,** między niemi także wśród Ukraińców, pomimo listów zabezpieczających. U byłych burmistrzów Moskwy Rudniewa i Astrowa, odbyto rewizye domowe. Biskup Wiazmy Makariusz uwięziony. **Zewnętrzny wygląd Moskwy jest spokojny.**

Aresztowanie 13 tysięcy rewolucyonistów.

(Telegram własny „Gońca Krakowskiego“)

Zurych, 3. września.

Wedle telegramów z Moskwy, stronnictwo soc.-rewolucyjne już **przed dwoma tygodniami** wystosowało **ultimatum do Lenina,** w którem żądało natychmiastowego uwolnienia aresztowanych kilku tysięcy członków stronnictwa, grożąc, że jeżeli rząd nie uwzględni tego żądania, rozpocznie się akcya terrorystyczna. Rząd na to ultimatum wogóle nie odpowiedział i w dalszym ciągu aresztowania trwały. **W ciągu ostatnich dwóch dni przed zamachem na Lenina aresztowano nie mniej jak 13 tysięcy osób.**

Kronika telegraficzna.

STEMPLOWANIE ROSYJSKICH PAPIERÓW **WARTOŚCIOWYCH.** Austr. min. finansów ogłasza **obwieszczenie,** wedle którego austryaccy właściciele rosyjskich papierów wartościowych **są wezwani do zgłoszeń tych papierów do ostemplowania najdalej do 14 września** b. r. w bankach austro-węgierskich. Papiery, znachodzące się w państwie niemieckiem, Polsce i Serbii mają być zgłoszone do ostemplowania w c. i k. zastępstwach w tych krajach.

WIZYTA MINISTRA OŚWIATY W GALICYI. Minister wyznań i oświaty Madeyski w niedzielę po połud. przyjechał do Lwowa w towarzystwie szefa biura prezydyalnego, radcy min. bar. dra Lebensteina. W drodze do Lwowa minister zatrzymał się w Rzeszowie i Przemyślu. W Przemyślu złożył wizytę ks. biskupowi Pelczarowi w majątku Brzozowie. Bawili tam także ks. arcybiskup Bilczewski i ks. biskup sufragan Fiszer. W niedzielę wieczór marszałek krajowy Stanisław Niezabitowski wydał przyjęcie na cześć ministra, na którem były obecne wybitne osobistości miasta. Wczoraj przed południem minister udzielał audyencyi. Podczas przerwy południowej zwiedzał niektóre budynki rządowe szkolne. O godz. 1 min. 30 namiestnik Huyn podejmował ministra śniadaniem. Minister Madeyski złożył wizyty wielu wybitnym osobistościom Lwowa.

(x) **ODSZKODOWANIE ZA ŚMIERĆ HISZPAŃSKIEGO KOMPOZYTORA.** Telegram **z Madrytu** donosi: Nota hiszpańskiego **ministerstwa stanu** zawiadamia, że Niemcy za śmierć hiszpańskiego kompozytora Granado, który **zginął podczas storpedowania okrętu, ofiarują jego** rodzinie **600.000 pesetów.**

Pokawałkowany trup dziewczyny.

(ZAMORDOWANIE POKOJÓWKI HOTELOWEJ W WIEDNIU).

WIEDEŃ, 2 września.

W hotelu „Wilhelmshof“ w Wiedniu zatrudniona była od kilku lat 25-letnia **Marya Drda, która odziedziczywszy skromny majątek po rodzicach,** pracując wytrwale jako **pokojówka, zdołała** sobie uskładać kwotę

13.000 KORON,

które złożyła na książeczki bankowe. Skutkiem drobnych nieporozumień domowych opuściła Marya mieszkanie swych opiekunów Wurmów, i przeniosła się do znajomego sobie zdawna robotnika Fischera, któremu też oddała w przechowanie cały swój majątek. Gdy w ostatnich czasach wyrównały się nieporozumienia z Wurmami i Drda ponownie zamieszkała u swego kuzyna, zażądała od Fischera

ZWROTU PIENIĘDZY,

ten jednakże ustawicznie zwlekał z wydaniem i wymawiał się od tego w najrozmaitszy sposób. Wreszcie przyciśnięty do muru

ZAPROSIŁ WIERZYCIELKĘ DO SWEGO DOMU,

na środę 28 sierpnia, przyrzekając stanowczo

zwrot pieniędzy. Ponieważ od tej chwili Marya Drda

ZNIKNĘŁA BEZ ŚLADU,

zaniepokojony tem jej kuzyn, Wurm, zawiadomił o wszystkiem policyę, która bezzwłocznie udała się do mieszkania Fischera przy Haslingergasse 74.

Fischer był w domu wraz żoną, która właśnie wróciła z prowincyi, dokąd jeździła, celem zakupna żywności — i przyjął niespodziewanych gości

ZUPEŁNIE PEWNIE I SPOKOJNIE,

twierdząc, że o niczem nic nie wie. Natomiast przesłuchani sąsiedzi zeznali, iż zdawna już zwracało ich uwagę, że Fischerowie, mający zresztą bardzo skromne dochody, od pewnego czasu

ŻYJĄ BARDZO DOSTATNIO I BEZFRASOBLIWIE.

Opowiedzieli również, że w krytycznym czasie Fischer, będący sam w domu, mył nadzwyczaj pilnie podłogi w kuchni i w pokoju, a następnie polakierował je na nowo, jak również wnętrze kufra, stojącego w przedpokoju. Wobec tego rozpoczęto rewizyę w mieszkaniu i wkrótce znaleziono ukryty pod dywanem

WIELKI NÓŻ KUCHENNY, SPLAMIONY KRWIĄ

i wydający ze siebie przykry zapach. W dalszym ciągu rewizyi udano się do piwnicy, gdzie po odkopaniu widocznie niedawno poruszanej gliny, znaleziono w ziemi

POCIĘTY W KAWAŁKI TRUP DZIEWCZYNY,

w której rozpoznano zaginioną Maryę Drda. W tej chwili, wobec tak strasznego dowodu, odwrócił się Fischer gwałtownie od zwłok, wołając:

„CHODŹMY NA GÓRĘ, TAM PRZYZNAM SIĘ DO WSZYSTKIEGO!"

Uczyniono zadość żądaniu zbrodniarza, który wkrótce na nowo odzyskał pewność siebie tak dalece, że zanim przystąpił do zeznań, odezwał się do przedstawicieli władzy: „Zaraz opowiem wszystko, tylko przedtem

DAJCIE MI KNEDLE ZE ŚLIWKAMI,

które żona dla mnie gotuje, gdyż jestem głodny!" Podano mu knedle, których kilka zjadł, a następnie opowiedział przebieg zbrodni. Gdy Drda przybyła do niego, dopominając się o zwrot książeczek, z których on dawno już pieniądze podjął i przepuścił,

RZUCIŁ SIĘ NA NIĄ Z NOŻEM,

przygotowanym od rana i zamordował ją, poczem trupa pokrajał w kawałki i ukrył w kufrze, skąd później przeniósł je do piwnicy i tam zakopał.

Celem zniszczenia śladów zbrodni, umył całe mieszkanie, ponieważ jednak obfite plamy krwi na podłodze nie dały się zmyć, polakierował na nowo posadzki oraz kufer. Co do żony twierdzi, że ona nie brała żadnego udziału w zbrodni i o niczem nic wiedziała. Zeznanie to potwierdziła również Fischerowa.

Mordercę oraz jego żonę aresztowano i przewieziono do więzienia śledczego. Jak się zdaje, Fischerowa również odegrała poważniejszą rolę w tej wstrętnej zbrodni.

Z OPERY.

„STRASZNY DWÓR" — **Moniuszki.**

Wieczór sobotni dawał wrażenie większego stosunkowo bezpieczeństwa (mimo pewnych skłonności do rozsypania się drugiego aktu), niż poprzednie opery; widocznie wraz z trudnościami, jakie trzeba było przełamać, wzrastała i energia kierownictwa. Do „Strasznego dworu" również jak do innych przedsięwzięć operowych w tym sezonie trzeba oczywiście przykładać miarę wojenną. Lecz w tej skali wymagań „Straszny dwór" może liczyć na sukces trwały. Warto posłuchać arcydzieła, nawet gdy warunki utrudniają odzianie go w taką szatę, do jakiej ma prawo „Straszny dwór" — to prawdziwie narodowa opera, chociaż ogólnie i niesłusznie przyjęła tę nazwę „Halka". Niesłusznie dlatego — bo poza zewnętrznym wyglądem nie ma tego pierwiastka który stanowić może o operze narodowej. Gdyż w „Halce" narodowym jest częściowo tylko kompozytor, tak w „Strasznym dworze" i librecista i kompozytor są nawskroś narodowymi. Pierwiastek narodowy stanowią tu typy i przeszłość, idące w parze z muzyką rdzennie polską.

Z kolei słowo dla wykonawców i to słowo pełnego uznania. **P. Stępniowski** w odpowiedzialnej roli Stefana okazał, że pracuje nad sobą. Młody ten śpiewak nabiera większej pewności w śpiewie, a w ruchach dawna „dziecinność" zaczyna powoli przyjmować cechy dojrzalsze. Gdyby utalentowanemu artyście naturalny jego sposób śpiewania zamienić się dało na bardziej „uczony", mógłby zająć stanowisko nie lada, na większej scenie, niż nasza. **P. Ludwig**, rutynowany artysta i znakomity śpiewak, którego głos nie traci nic na dobrem brzmieniu, przypomniał nam typ starego sługi z komedyi Fredry. Pożyteczny ten śpiewak, który dźwiga stale najbardziej odpowiedzialne role operowego repertuaru, zasługuje na szczere uznanie.

P. Mazanek jako Skołuba umiał imponująco zachęcić do „zażycia tabaki" niskiemi nutami, bardzo wydatnemi. Zbigniew **p. Tarnawskiego** (który budził podziw swym potężnym organem głosowym) i Miecznik **p. Gorskiego**, należą do kreacyi o dobrze obmyślanych szczegółach gry i śpiewu. Inni współgrający dostrajali się — każdy w zakresie swych zalet, tak dobrze nam znanych — do całości, a więc: **pp. Hendrichówna, Jastrzębska, Jaworzyńska, Mueller** i in.

Całość pod sprężystą batutą **p. Millera** wypadła nadspodziewanie dobrze. **Zb. Mr.**

WYDAWCA: W ZASTĘPSTWIE SPÓŁKI WYDAWNICZEJ „EDITOR" JERZY KONARSKI. — REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY: JAN STANKIEWICZ.
DRUKARNIA I STEREOTYPIA EUGENIUSZA I DRA KAZIMIERZA KOZIAŃSKICH W KRAKOWIE — ULICA KARMELICKA 16. — TELEFON 315.